

Cena egzemplarza zł 5
zobacz w kalkulatorze
wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Niedziela, dnia 26 września 1948 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto bieg.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 264

Nowa dewaluacja Franka?

PARYŻ (PAP). „Combat” powołując się na informacje z Waszyngtonu zamieszcza wiadomość o grożącej Francji nowej dewaluacji. Wiadomość tę potwierdza „Mondé” i „Paris Press”.

Amerykanie wyjeżdżają z Berlina

BERLIN (obsł. wł.). Głównodowodzący amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, generał Clay, oświadczył wobec korespondenta United Press, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy zmniejszyła się liczba członków rodzin funkcjonariuszy amerykańskich, zamieszkałych w Berlinie, z 2.600 na 1.100.

Manewry floty brytyjskiej

LONDYN (obsł. wł.). Brytyjska flota macierzysta rozpoczęła pierwsze manewry powojenne. 20 jednostek tej floty wyruszyło w tym celu do zatoki Karaibskiej, gdzie pozostanie przez 3 miesiące. W czwartek miały się też u wybrzeży W. Brytanii odbyć ćwiczenia floty powietrznej, mające służyć do lotów na miasta brytyjskie, lecz wobec złej pogody ćwiczenia te zostały odwołane.

Van Mook w Batawii

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Batawii, przybył tam gubernator holenderski w Indiach, van Mook. Van Mook przebywał w Hadze, gdzie przeprowadzał narady z przedstawicielami rządu na temat obecnej sytuacji w Indonezji.

Żydzi odrzucają propozycje Bernadotte'a

TEL-AVIV (obsł. wł.). Rzecznik prowizorycznego rządu żydowskiego oświadczył, że Żydzi nie zgadzają się na propozycję, zawartą w sprawozdaniu hr. Bernadotte dla Zgromadzenia Ogólnego ONZ, by pustynia Neget, położona w południowej Palestynie, została przyznana Arabom. Jak wiadomo, pustynia ta jest skolonizowana przez Żydów.

Z obrad Zgromadzenia Og. ONZ Marshall mówi o... niezależności gospodarczej Austrii

PARYŻ (obsł. wł.). W Zgromadzeniu Ogólnym ONZ kontynuowano w dniu wczorajszym debatę ogólną. M. in. przemawiali: delegat Chin, domagając się ostatecznego załatwienia sprawy Korei, daleki minister spraw zagr. Danii, Rasmusen, oświadczył, że bezpieczeństwo Danii jest narażone na szwank wskutek przebywania wielkiej liczby uchodźców niemieckich w południowej części Szlezwigu. Ludność Szlezwiwu wzrosła, według twierdzeń min. Rasmusena, tym sposobem o 90 proc. Koszty związane z utrzymaniem tych uchodźców, które dotychczas wynoszą 100 milionów dolarów poniosła Dania.

„Caritas” opiekuje się dziećmi

W dniach od 3 — 10 października br. odbędzie się „Tydzień miłosierdzia” zorganizowany przez Instytut Katolicki „Caritas”. Jedną z licznych form działalności „Caritas”, jak opieka nad biednymi, chorymi, starcami, dziećmi zagrożonymi chorobami, wiełodziejnymi rodzinami, kalekami, inwalidami, ociemniałymi, nienormalnymi, prowadzenie kuchni dla podopiecznych, świetlic młodzieżowych



i stacji samarytańskich w każdej parafii oraz społecznych warsztatów pracy, — jest praca wychowawcza w przedszkolach parafialnych. Na zdjęciu obok fragment popisu dzieci z przedszkola „Caritas” w Poznaniu.

Na znak protestu przeciw uchwale rządu

Ruch zamarał w całej FRANCJI

Największy strajk generalny od grudnia ubiegłego roku

PARYŻ (obsł. wł.). Francja była wczoraj widownią największej akcji strajkowej, jaką tam zanotowano od grudnia roku zeszłego. Zgodnie z uchwałą 3 głównych związków zawodowych, t. j. CGT, Force Ouvrière i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, odbył się po południu od godz. 4 do 6 strajk generalny w całej Francji.

Robotnicy transportowi w Paryżu rozpoczęli rano 24-godzinny strajk. Dla funkcjonariuszy ONZ zorganizowano specjalną służbę komunikacyjną. Do strajku demonstracyjnego przystąpili także pracownicy telegrafów i telefonów, którzy strajkowali od godz. 6—10 po poł., obsługując tylko ONZ. Komunikacja kolejowa w całej Francji doznała 1-godzinnej przerwy. Państwowe radiostacje przerwały pracę na 2 godziny, tak samo jak kina i teatry. Sklepy żywnościowe były czynne. Strajk ten został ogłoszony w odpowiedzi na uchwałę gabinetu francuskiego, ustalającą podwyżkę zarobków robotniczych o 15 proc. Jak wiadomo, związki zawodowe domagały się 33 proc. podwyżki.

Gabinet francuski który obradował przez całą noc, uchwalił podwyższyć dzienną rację chleba.

PARYŻ (obsł. wł.). Po 38-godzinnej

debatie zaaprobowała Rada Republiki 137 głosami przeciwko 134 projekty finansowe premiera Queuille'a. Wczoraj rozpoczęło francuskie Zgromadzenie Narodowe 2. czytanie tych projektów.

Byli członkowie zarządu ZZPPW skazani za nadużycia

ŁÓDŹ (tel. wł. k.). W roku 1947 powołany został do życia Związek Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego z siedzibą w Łodzi. — Statut związku zatwierdzony został przez Min. Przemysłu i Handlu. Zadaniem związku jest popieranie rozwoju przemysłu branży włókienniczej w ramach państwowego planu gospodarczego przez staranie się o pozyskanie zagranicznych rynków zbytu i surowców. Przewodniczącym związku został P. Nowacki, członkami zaś J. Gotlieb, W. Roszczewski i H. Chrzanowski. Dyrektorem przedsiębiorstwa był M. Palicki. Do związku należeli prywatni przemysłowcy. W lipcu ub. roku związek otrzymał 10 ton surowca na cele eksportowe, w grudniu zaś dalszych 16 t. Celem tych przydziałów było wciągnięcie przedsiębiorstw prywatnych do produkcji eksportowej.

Jak wykazało dochodzenie, zarząd związku zapewniając Ministerstwo o rozwoju akcji, zawarł fikcyjne „umowy eksportowe”, korzystać zaś stąd płynącą inkasował. Jest zrozumiałe, że niektórzy członkowie zarządu czerpali stąd wielkie korzyści. Okazało się, że przydzielony surowiec sprzedawany był samowolnie i niezgodnie z zarządzeniami statutu.

W wyniku śledztwa sprawa znalazła się przed Komisją Specjalną w Łodzi, która naczelnym członków zarządu skazała na bardzo wysokie kary grzywny i obóz pracy. Skazani zo-

Amerykanie budują lotniska w Niemczech

MONACHIUM (obsł. wł.). W Bawarii buduje amerykański zarząd wojskowy nowe lotnisko. Koszty budowy tego lotniska zostaną nałożone na ludność niemiecką.

stali: P. Nowacki — na 3 mil. zł grzywny i 15 miesięcy obozu pracy, St. Tajtelbaum — na 2 mil. zł i 1 rok obozu pracy, L. Elsner — na 3 mil. zł grzywny i 8 miesięcy obozu pracy, B. Dobrzański — na 1 mil. zł grzywny i 6 miesięcy obozu pracy, W. Roszczewski — na 2 mil. zł grzywny i 6 miesięcy obozu pracy, H. Chrzanowski — na 1 mil. zł grzywny i 6 miesięcy obozu pracy, M. Palicki na 12 miesięcy obozu pracy i pół miliona zł grzywny.

Przedsiębiorstwa stanowiące pośrednią lub bezpośrednią własność skazanych, przejęte zostały pod zarządek państwowy.

Zaznaczamy, że obecnie Zw. Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego kierowany jest przez nowy zarząd, który pracą i działalnością związku kieruje właściwie.

Bedel Smith w drodze do Waszyngtonu

PARYŻ (obsł. wł.). Min. Bevin konferował w dniu wczorajszym z min. Marshalllem. W konferencji tej wziął również udział przybyły z Moskwy do Paryża wysłannik W. Brytanii — Frank Roberts, który złożył min. Bevinowi sprawozdanie z odby-

Org. „Stern” grozi...

LONDYN (PAP). Wszyscy ministrowie rządu Izraela otrzymali anonimowe listy z pogroźkami śmierci za podjęcie akcji przeciwko bandzie Sterna.

Pobłażliwy wyrok

HELSINKI (PAP). Jak donosi dziennik „Vapra Sana” najwyższy sąd wojskowy wydał wyrok uniewinniający w sprawie 47 osób, oskarżonych o przechowywanie różnego materiału wojennego, w tej liczbie dwóch samolotów, automatów i amunicji.

Nizam Hajderabadu twierdzi, iż był uwięziony

PARYŻ (PAP). Radio Hajderabadu opublikowało oświadczenie nizama, który stwierdził, że był przez ubiegłych 8 miesięcy więzionym niewielkiej grupy osób, wśród nich i dowódcy Razakarow. Grupa ta miała przemocą dojść do władzy.

DYMITROW

zaprošzony do Lipska

LIPSK (obsł. wł.). Antyfaszystowskie organizacje Lipska zaprosiły premiera bułgarskiego Dymitrowa do Lipska. Jak wiadomo, Dymitrow stał w 1933 r., po podpaleniu Reichstagu w Berlinie, głównym oskarżycielem reżimu faszystowskiego.

Złagodzenie wyroku na uczestników

zajść prowokacyjnych

BERLIN (obsł. wł.). Na skutek rewizji procesu, podjętej z inicjatywy radzieckiego komendanta Berlina generała Kotikowa, radziecki sąd wojskowy złagodził wyroki, wydane na 5 Niemców, którzy przed 2 tygodniami uczestniczyli w rozruchach w pobliżu Reichstagu, z 25 lat zamknięcia w obozie pracy na kary od 8 lat do 1 roku. Jeden z oskarżonych został zupełnie uniewinniony i wypuszczony natychmiast na wolność.

Postępy wojsk komunistycznych w Chinach

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Associated Press, napór wojsk ludowych w prowincji Szantung rośnie z każdym dniem. Wojska ludowe znajdują się w bezpośredniej bliskości stolicy Szantungu, Tsinan. Oficjalnie koła Kuomintangu oświadczyły, że należy się liczyć ze stratą tego miasta w ciągu najbliższych dni.

Na porządek obrad Zgromadzenia Obaj Anglicy zginęli.

ZGRZYTY

„Specjalne transakcje“ kosztem wczasowiczów

Dzięki akcji wczasów pracowniczych możemy dziś spędzić urlop zarówno nad morzem, jak i w pięknych górach...

Podczas kiedy Fundusz Wczasów Pracowniczych — ostatnio również przez współzawodnicstwo kierownictw i personelu...

Przypatrzymy się np. temu, co się dzieje na dworcu kolejowym w jednym z największych ośrodków wczasowych — w Zakopanem...

W takich warunkach wczasowicze opuszczają Zakopane rozgorączceni i słusznie oburzeni na skandaliczne stosunki...

Byłoby wskazane, aby powyżej opisanymi „stosunkami“ na dworcu w Zakopanem zainteresowały się wyższe czynniki dyrekcyjne w Krakowie...

Gorszące wypadki, przeze mnie osobiście przeżyte rano 15 bm., jak mnie zapewniano, zaobserwować można w Zakopanem częściej.

WCZASOWICZ

Lecznictwo społeczne Głos w obronie lekarza uspołecznionego

Na łamach pism codziennych oraz na zebraniach związków zawodowych, ostatnio również na posiedzeniu KCZZ, podnoszone są liczne zarzuty przeciwko leczeniu społecznemu...

Sprawa leczenia społecznego jest bezspornie zagadnieniem bardzo ważnym. I niewątpliwie to, co w leczeniu społecznym jest niewłaściwe i szkodliwe, musi ulec zmianie...

Stanowisko ubezpieczonych w tej sprawie już niejednokrotnie nasświetlaliśmy na łamach naszego pisma i nieraz jeszcze znalazł się okazja, by powrócić do tego skomplikowanego zagadnienia.

Dziś oddajemy głos drugiej stronie bezpośrednio zainteresowanych sprawami leczenia społecznego. Artykuł poniższy, który uważamy za artykuł dyskusyjny, nadesłany został nam przez jednego z lekarzy uspołecznionych.

Ciężka, niewdzięczna i odpowiedzialna jest praca lekarza. Współczesny lekarz w swej pracy zawodowej jest żołnierzem w walce o zdrowie, człowiekiem, który w ciągłym trudzie, wysiłku i stałym poświęceniu pracuje dla społeczeństwa...

Ponadto w Ubezpieczalni Społecznej (gdańskiej, pomorskiej i szczecińskiej) pracuje 580 lekarzy, a więc przeszło połowa. Uwzględniając przytoczone cyfry oraz fakt, że wybitnie zwiększyła się liczba osób, potrzebujących leczenia wskutek następstw wojny...

nie, jakie na niego nakłada zawód lekarza.

Praktyka lekarska inny miała charakter dawniej i inny ma dziś, w przedwiośnie medycyny uspołecznionej. Praktyka prywatna w przeważającej ilości wypadków przestała już dawno być podstawowym elementem egzystencji dla lekarzy.

Wschowa - miasto nieznane

przechowało wiele cennych pamiątek polskich

Na terenach Ziemi Odzyskanych, 19 km. na zachód od Leszna leży powiatowe miasto Wschowa, liczące około 6.000 mieszkańców. Wschowa do czasu rozbiorów należała do Polski i tak jak obecnie, wchodziła w skład województwa poznańskiego.

Wschowa leżyta się do znaczniejszych miast Polski. W r. 1392 wykupiła wolność. Na podstawie przywileju Jagiełły w r. 1425 mieszczanie mieli prawo wybierania 12 rajców, których zatwierdzał i za-



Wschowa — kościół tary

przystąpił starosta, a jednego z nich wyznaczył na burmistrza. O znaczeniu Wschowy świadczy fakt, że brała udział w obradach między-miastowych w Krakowie w r. 1393, oraz, że wśród innych 27 miast wzięła udział w elekcji Władysława Wamysłowicza.

Ze znaczniejszych wydarzeń związane jest ze Wschową, zwycięstwo Karola XII nad wojskami Augusta II i rosyjskimi. We Wschowie produkowano sukno uznane za lepsze i tańsze niż angielskie.

Wschowa posiadała mennicę, na której otrzymywała przywilej od królów i książąt odnawiany przez Kazimierza Wielkiego (1343 r.) oraz Władysława Jagiełłę (1404 r.).

Na początku wojny w r. 1939 gen. bryg. Abraham, dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, dowodzący obroną linii Rawicz-Lesno-Włoszyna nakazał w odwecie za ostrze-

świadomość ich siły i woli, one też przejęły główną odpowiedzialność za państwo i one zajęły przodujące miejsce w prowadzeniu spraw państwowych i czynnik rządzący, nie lekarskie, muszą zdać sobie sprawę, że ważniejszą rzeczą jest zapobieganie chorobom, aniżeli leczenie już istniejących chorób...

Wschowa, we wrześniu 1945 roku, 2 września pośród 17 pułk ułanów, 2 baterie artylerii i 2 bataliony piechoty na Wschowę i z odległości 3-4 km ostrzelały miasto ogniem artyleryjskim.

Z początkiem roku 1945 miasto zostało oswobodzone przez Czerwoną Armię. Fakt ten został upamiętniony pomnikiem symbolizującym rosyjsko-polskie braterstwo broni.

W czasie wojny uległy we Wschowie zniszczeniu 42 domy. Niestety wśród nich jest cały rząd starych kamienic w rynku, które zostały kompletnie wypalone, a obecnie są rozbitane. Z pozostałych zabytkowych domów specjalnie zwracają uwagę 3 bardzo piękne renesansowe domy przy ul. Kazimierzowskiej.

Bardzo malowniczo wygląda starożytna studnia z postaciami kobiecych na tle bocznej ściany jednego z domów rynkowych. Wejście do kamienicy ozdobione jest rzeźbionym w kamieniu portalem noszącym ślady polichromii. W środku rynku ratusz. Budowla starożytna, przebudowana po pożarach. Na zewnętrznej ścianie duży, kolorowy, kruty w kamieniu herb miasta przedstawiający krzyż podwójny, jagiełłowski, z dwoma pierścieniami. W ratuszu zachowało się parę portretów królów polskich. Jest tam portret Zygmunta Augusta, portret Jana Kazimierza w polskim stroju, portret Augusta II, oraz 2 portrety Augusta III. Oprócz tego zarząd miejski posiada dwa starożytne tłoki pieczętnicze, oraz dużą ilość najrozmaitszych akt i dokumentów np. różne zapiski sądowe, dokument podpisany przez Augusta III, rozkazy Napoleona po polsku i po francusku i szereg innych, z których dużo znajduje się jeszcze w piwnicach ratusza. Czekają one na należyte uporządkowanie i naukowe opracowanie.

Ogładnionymi zabytkami ratusza urodził mi bardzo uprzejmy i sympatyczny burmistrz p. Bernard Ziętek, który żywo interesuje się zabytkami miasta.

Do rynku przylega wspaniały gmach więzienia zbudowanego na fundamentach dawnego zamku, siedziby wschowskiego starosty grodowego. Przy zamku zachowane są szczątki murów obronnych. Oprócz tego z fortyfikacji dobrze zachowana jest dość duża partia miejskich murów obronnych wraz z basztą, która przylega do kościoła ewangelickiego. Wspomniana baszta strzegła jednej z dwóch bram miejskich zw. „polską bramą”. Sam kościół poewangelicki jest ciekawą, starożytną budowlą. Podobno organy tego kościoła mają być przeniesione do odbudowywanej się katedry św. Jana w Warszawie.

Po przejściu dwóch uliczek znajdujemy się przed kościołem Farnym. Na pierwszy rzut oka widoczne jest, że kościół uległ groźnym pożarom, z których ostała się jedynie bardzo piękna, wysoka gotycka wieża, która na panuje nad całą Wschową. Już poza miejskimi murami obronnymi leży klasztor OO. Bernardyńskich (ciąg dalszy na str. następnej)

zasięgać porady lekarskiej w blących sprawach, z którymi nigdy nie udałby się do lekarza, gdyby musiał płacić za poradę. W wypełnieniu olbrzymich zadań, jakie przypadły w udziale naszemu pokoleniu, właściwa rola w pełnieniu tych zadań obowiązuje nie tylko lekarzy społeczników, lecz i pacjentów społecznie uświadomionych, którzy powinni zrozumieć, że i lekarze, a zwłaszcza ubezpieczalniami, mają swój wysiłek pracy i również pracują na taśmie, jak stolarz, czy tokarz w warsztacie czy fabryce, górnik czy hutnik w szybie lub hucie. W wychowaniu uświadomionego społecznie pacjenta winny współdziałać w pierwszym rzędzie związki zawodowe, partie polityczne, prasa oraz szkoła, której zadaniem jest pouczać i uświadamiać przyszłych pacjentów nie tylko w ich prawach, lecz także w ograniczeniach tych praw, o konieczności rezygnacji z przywilejów leczenia chałupniczego na rzecz leczenia uspołecznionego. Czas bowiem, aby zrozumieć, że lekarz jest tylko człowiekiem z ciałem, kośćmi i krwią i jeżeli w czasach dzisiejszych dbamy o jak najdłuższe funkcjonowanie maszyny w fabryce, bo zastąpić ją nową jest rzeczą trudną, to powinniśmy również dbać o lekarza, który w skali ogólnopństwowej gospodarki jest maszyną jeszcze trudniejszą do zastąpienia, tym bardziej, że przedłużając życie wszystkim, sobie tylko nie może go przedłużyć. (Teo.)

CZYTELNICY pisa...

Pod adresem gdańskiej dyrekcji okr. PKP

Jest nas około 50 osób dojeżdżających z Dragacza przez Laskowice do miejsca pracy w Bydgoszczy. Niestety, mimo bardzo dobrego połączenia kolejowego w drodze powrotnej korzystając możemy z powrotu do domu po pracy tylko raz w tygodniu, mianowicie w sobotę, gdyż nie połączenie do Bydgoszczy w godzinach rannych uniemożliwia nam przybycie na czas do pracy. Pierwszy pociąg z Dragacza, mający w Laskowicach połączenie do Bydgoszczy, odchodzi bowiem z Dragacza o 8,35, a jest w Bydgoszczy dopiero około godz. 11-tej. Czy nie można by wstawić do rozkładu takiego pociągu z Dragacza, któryby miał połączenie na pociąg odchodzący z Laskowic do Bydgoszczy o 6,15 a w zamian za to skasować pociąg odchodzący z Dragacza około godz. 12 w południe do Laskowic, jadący w dni robocze, który jest przeważnie pusty?

Ponieważ na dworcach kolejowych są wywieszki w związku z ustaleniem nowego, jesienno- zimowego rozkładu jazdy, na których Dyr. PKP wzywa do zgłoszenia propozycji, dotyczących udogodnień komunikacji kolejowej, zwracamy się niniejszym za pomocą prasy do Dyr. PKP w Gdańsku z prośbą o uwzględnienie naszego postulatu.

Brukas

NAUKA i technika „PERPETUUM MOBILE“ Na wystawach sklepowych w Londynie ukazała się nowa zabawka wzbudzająca pewnego rodzaju sensację wśród przechodniów. Jest to mały piaszek, który co parę sekund nachyla się nad naczyńcem wypełnionym wodą jakby zamierzał pić. Nie widać przy tym żadnego mechanizmu, który by kierował zabawką. Swym nieustającym ruchem stwarza ona złudzenie „perpetuum mobile“.

Uśmiech Warszawy

Linia W-Z

Pan Paciuszko, z zawodu robotnik niewykwalifikowany, a aktualnie pracownik kontraktowy BOS-u, wysłukiwał pracowicie kilolem kamienie z bruku jezdnii ul. Miodowej, na odcinku nie objętym jeszcze robotami ziemnymi, przy nowej arterii komunikacyjnej. Przerwawszy w pewnej chwili swą zajmującą czynność dla zapalenia papierosa, zauważył starszego jeźdźca w tzw. surducie, jak z dużą



paczką w ręce chodził po tym, co kiedyś było chodnikiem rzeczonoj ulicy, rozglądając się bacznie wokół.
— A pan szanowny co uważa?
— Domu szukam — odparł zagadnięty — Miodowa 31. Wujenka tam mieszka.
— Widzę, że osoba nie tutejsza — skonstatował Paciuszko. — Przecież osoba pod 31 stoi.
— Gdzie?
— Tu.
— Eh — uśmiechnął się melancholijnie przybysz — Ja tu do wujenki... Frąsik Antonina, benzjietna... może pan miał przyjemność... przyjechałem z Pływca... a pan... no, nie wiem, co... jakieś koszałki... tego... bo do domu nie...
— Kamienica, owszem była, ale dais?... BOS, proszę osoby i fikcja!
— Ale ja do wujenki z miasta Pływca...
— Nie ma, zapomniałem...
— Co się stało? Nie był...

Napisł: Pingwin

— Rozebrana. Cegła na cegle nie została.
— Wujenka?
— Nie, kamienica. Sufit jej zabrali...
— Kamienicy...
— Nie, Wujenka. Pódlógę formuł nie spoć nóg wyciągnęli, ściany sznurtem obalili, to gdzie miała żyć? W łuciku?
— Ale co ona zawiniła? Taka spokojna osoba!
— Wujenka nie, ale prąd dzisiaj. Odbudowa i urbanizacja. Wysła, można powiedzieć, do spółdzielni, że by w ogonku po cukier postać, jeszcze tylko do mydlarni skoczyła knoty do lamp, przed tym co pan wiesz, a ja rozumiem, kupić, ale to tylko wejść i wyjść, bo toku nie było, tak wszystko wykupione... wraca... a tu fiul... nie ma domu. Pustynia. Fata morgana, można powiedzieć.
— Eh, pan szanowny przesadza.
— Gdzie przesadza? Sam pan domu nie widzisz. A weź pan tego krawca, co pod 29 mieszkał. Wracal we wtorek z sobotniego posiedzenia cechu. Chwieje się, ma się rozumieć, bierze kluczyk, prawda, ostrożnie, wsuwa go w zamek, obraca, ale już mu się podejrzane wydaje, że klucz za lekko idzie. Bierze za klamkę — nie ma klamki. Pcha drzwi — nie ma drzwi. Ale nic. Idzie na palcach do sy pialni, patrzy, a tu zamiast nocnego stolika, taczka stoi. Zamiast dywanika — pomost z desek. I żony nie ma, tylko międzynarodowi delegaci na pokojowy kongres we Wrocławiu gruz wywożą. Akurat jakiś Murzyn łopaty robił.
— I co? I co?
— Nic. Od razu wytrzeźwia!
— Murzyn od tej łopaty.
— Nie, krawiec od Murzyna.
— Ale dlaczego, panie szanowny, taka rozbiórka?
— Jako dlaczego? Tempo, proszę przybysz! Roboty w rękach się pali. Nową stację się buduje. Gruz na bo-

ki, a w środku pałace. Dla tzw. szarego człowieka.
— Tutaj, na Miodowej?
— Nie. Na razie w barakach na Anopolu. A tutaj to W-Z.
— W-Z? Aha, to ta nowa partia?
— Obywatel z prowincji, dokształcenia, jak widać potrzebuje. Nie nowa partia, a linia Wschód — Zachód.
— Pogodzili się? Wschód z Zachodem?
— Niech tzw. przybysz głupstw nie gada. Arteria! Linia komunikacyjna. Aorta wielkiego miasta, można powiedzieć. Trasa Wschód—Zachód, czyli Wolt-Ząbkowska. Nowoczesne szerokie ulice przelotowe, nowy most szklakowy...
— Z ilu części?
— Nie z części, a z oliar, proszę osoby. Ze składek. Śląsk go ciepłą ręką Warszawie odpala.
— I to wszystko? Ulice i most?
— Gdzie wszystko? Jeszcze tunel jest. O tu go kopią, a tam już betonuja.
— Rozgarnięty, jak znajomi mówią, jestem, ale tego nie pojmuję. Po co w środku miasta tunel?
— O biedna Płyćwiol! Po to tunel, żeby pociąg mógł pod ziemią chodzić.
— To po wierzchu nie może?



— Pewnie, że nie. Na wierzchu gruz leży, a od ziemi swoboda...
Tu pan Paciuszko przerwał poruszający wykład, widząc nadchodzącego kierownika robót i schwył energicznie za kłód, a przybysz z Pływca oddalił się na poszukiwanie wujenki. Bo faktycznie w samym łuciku być się można. Nawet na trasie W — Z.

Wydawnictwa nadesłane

Wydawnictwo „Wystawa Ziem Odzyskanych” — Krótki przewodnik, Wyd. Biura Propagandy WZO. „Exhibition of the recovered territories in Poland”, „Tydzień na Wystawie Ziem Odzyskanych” — Wyd. Biuro Propagandy WZO. „Wystawa Ziem Odzyskanych” — Spółdz. Wyd. „In-

Mate sprawy wielkich ludzi

... jest najcenniejszą rzeczą, jaką ludzie posiadają — mawiał stary rzeźbiarz już Voltaire Kiedy mieszkał w C'rey — przyjmował gości stojąc, aby ci nie zatrzymywali go zbyt długo. Około 12 piął kawe i dopiero o 7 wiecz. jadał obiad. Na posiłki zawsze się spóźniał — gdyż nigdy nie mógł się oderwać od dyktowania. Nigdy też nie traktował życia lekko i zawsze dużo pracował. W czasie, kiedy był więziony w Bastylji przez 11 miesięcy — napisał prawie połowę swej „Henriady” i „Edypa”. Ponieważ zabroniono mu dać pióra i atrament (miała to być kara za cynizm i satyrę jego dzieł) Voltaire pisał małym ołówkiem maleńkimi literami pomieszczone w książce.
Gdzie powstawały dzieła Kanta? W ciszy. Niesłoty w pogoni za tą ciszą musiał Kant nie jeden raz szukać sobie coraz to nowego mieszkania. Pewnego razu musiał zmienić mieszkanie z tego powodu, że w sąsiedztwie znajdował się kogut, który wiecznie piał. Kant chciał go początkowo odkupić od sąsiada, lecz ten na jego propozycję nie chciał się zgodzić. W pokoju, w którym pracował filozof, musiało być zawsze 24 stopnia ciepła. Ni mniej, ni więcej. Toteż kiedy lato było szczególnie chłodne, palono w piecu.
Poeta Jean Paul mawiał zazwyczaj, że — jedzenie jest ważną rzeczą. — Było ono dla niego tak ważne, że codziennie rano o 9 godz. układał menu na cały dzień. Po zaspokojeniu swego apetytu, wypijał sam butelkę wina i udawał się do pracy.
Ilekoć Dickens kończył powieść — był bardzo smutny, gdyż żał mu było rozstać się z postaciami, które sam stworzył. Poza tym twierdził, że wszystkie rozmowy swoich bohaterów przed napisaniem sam przewadzał, aby słyszeć je na własne uszy.
... nheim pracował Schiller często całe noce po wyjściu wych gości, pijąc wino i bardzo mocną kawę. Pewnego razu zapytano go, czy przy nadmiernym wysiłku i pracy — nie zdarzy mu się czasami, że na moment zabraknie mu pomysłów. Schiller odpowiedział na to szczerze, że owszem zdarza mu się to czasami, wówczas na marginesie swego manuskryptu rysuje. Miał on bowiem przewyżajanie rysować na brzegach manuskryptu ludzi i konie.



Jurek K., Skórcz. — Tym razem nie uważałeś i nadesłałeś ile rozwiązane zadanie, gdyż brzmi „związać”, a nie „związać”. Szkoła nie jest chyba walka z książką, gdyż książka winna być przyjacielem dzieci i młodzieży szkolnej.
Jadzia S., Wałcz. — Dziękujemy ci, Jadziu, za miłe przyrzeczenie. Jesteśmy przekonani, że druga powiastka będzie tak samo się, wam wszystkim podobała jak „Jurek”.
Jadwinia i Stefcia P., Kościerzyna. Przyrzekamy pamiętać zawsze. Czekamy więc na spełnienie przyrzeczenia i regularne nadsyłanie rozwiązań szaradowych. Pozdrawiamy i dziękujemy za list.
Bogusł B., Skórcz. — Naturalnie, że przyjmujemy, mały Bogusiu, do grona i bardzo się cieszymy, że będziesz do nas pisywał. Będziemy o tobie zawsze pamiętać.
Z. K., Gniezno. — Jak można podpisywać list tylko dwiema literami? Dlatego też nie figurujesz w rubryce trafnych rozwiązań. Popraw się.
Joasia R., Ostrów. — Ależ Joasiu, trzeba uważać w przyszłości i podpisywać się pod rozwiązaniami, gdyż inaczej przepadają i nie możesz figurować na liście kandydatów do nagrody. Nie podaję nazwiska i szczegółowego adresu. Pozdrawiamy i prosimy o przejrzenie poprzednich numerów „Świątka”.
Basia J., Świecie. — Dlaczego nie nadesłałeś rozwiązania szaradowego Logogryf jest niezupełnie dobrze zrobiony, musi być bardziej przejrzysty i nie taki chaotyczny.
Roma K., Bydgoszcz. — Niestety rozwiązanie nr 31 nadeszło za późno. Mieszkaż przecie, Romo, w Byd-

goszcz, więc możesz już pilnować terminów. Pozdrawiamy i czekamy na dalsze rozwiązania. Dlaczego nie nadesłałeś rozwiązania nr 32?
Rysiek P., Radzyn. — Naturalnie, że przyjmujemy. Rozwiązanie nr 31 nadeszło stanowczo za późno. Chętnie czytamy i czekamy.
Zygmusł G., Wilcebięta. — Dziękujemy za pozdrowienia. Nadesłałeś za późno rozwiązanie, Zygmuś. Musisz pamiętać o tym, że można je nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się „Świątka”.
Leon Ch., Wałcz. — W konkursie szaradowym „Świątka” mogą brać udział tylko dzieci i młodzież szkolna, dorośli mają swój kącik rozrywkowy w niedzielnych numerach IKP. Dlatego też trzeba adresować do redakcji „Świątka”, względnie do działu rozrywkowego IKP.
Józek B., Skórcz. — Cieszymy się, że podobała ci się nagroda. Trzeba Józku jednak nadsyłać nam rozwiązania. Pamiętaj o przyrzeczeniu. Pozdrawiamy.
B. Sz. Starogard. — Za późno nadeszło rozwiązanie nr 31. Nadesłana kamigłówtka nie jest jeszcze dobra, gdyż za mało w niej własnych pomysłów. Ale popracuj, a napewno dobre ukończysz.
Maryś Z., Leśn. Dąbrowa. — To bardzo ładnie, że napisałeś do nas list. Dziękujemy za pozdrowienia. Przyjmujemy do grona.
Baśka S., Lutobórz. — Nie trzeba, Baśkiśko, poddawać się smutkom, przecie rodzice choć, tylko twego dobra i napewno martwiłoby się, gdyby wiedzieli, że tak trudno ci jest pogodzić się z losem. To ślicznie, że uczysz się pilnie. Czy rodzice nie mogliby ci jakoś dostarczać „Świątkę” w poniedziałek? Dziękujemy za miłe słowa. Pisz do nas często, czekamy. Pamiętaj też, że trzeba zawsze podawać wiek.

ŚWIĄTEK DZIECIĘCY

Nr. 36 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 4

F. A. Cruk. SPLOT PRZYGÓD JURKA

— 3 —
Jurek popatrzył ponuro za odchodzącymi i mrknął po nosem:
— Poczekajcie, jeszcze mnie popamiętacie!
Mimo, że pobyt jego na statku datował się zaledwie od rana, zdążył jednak w tym krótkim czasie znakomicie zapoznać się z wszystkimi urządzeniami, wszędzie wścibiał swój ciekawski nos. Głośny łomot i stuk maszyn, dochodzący z dołu do jego uszu, nie dawały mu spokoju. Zawsze szybki w decyzji, zeszedł bez chwili wahania po stromych żelaznych stopniach do kotłowni. Siedział tam długo, przypatrując się pracy maszyn, ogromnym tłokom, zębatym kołom i uwijającym się, półnagim spocnym, brudnym od pyłu węglowego ludziom. Kiedy upał rozchodzący się od rozpalonego pieca zaczął mu niemilosiernie dokuczać, poszedł na górę ochłodzić się morskim powietrzem. Wrodzona ciekawość nie pozwoliła mu obojętnie minąć kuchnię okrętowej. Odemknął ostrożnie drzwi i wsunawszy najpierw głowę, zobaczył pochylonego nad garnkiem grubego kucharza.
— Bonjour! — krzyknął.
Kucharz odwrócił głowę, uśmiechnął się i odpowiedział grzecznie:
— Bonjour!
Jurek już całkiem spokojny, wszedł do kuchni. Stał na środku i pociągając nosem roznoszącą się woń, zapytał:
— Legumina?
— He, he, he — roześmiał się kucharz — masz dobry noski!
— I dobry apetyt — odrzekł Jurek, patrząc znacząco na naczynie, z którego kucharz przelewał leguminę do dwóch szklanych misek.



